

Grudniowa wartość IKEF osiągnęła największy jak do tej pory poziom 28,4 punktów. Największy był odsetek ekspertów oczekujących poprawy koniunktury w perspektywie najbliższych sześciu miesięcy (40,2%). Historycznie najmniej okazał się udział odpowiedzi wskazujących na jej pogorszenie (zaledwie 11,8%).

Najnowsza edycja wskaźnika przyniosła także największy odsetek finansistów dobrze oceniających kondycję koniunktury w chwili obecnej. Praktycznie bez zmian od trzech miesięcy pozostają odpowiedzi na pytania dotyczące inflacji i oczekiwanych kierunków polityki monetarnej. Zdecydowana większość ekspertów oczekuje dalszego wzrostu cen i rychłego rozpoczęcia okresu zaostrzania polityki pieniężnej.

Ostatnia w tym roku, comiesięczna edycja ankiety obrazującej oceny i oczekiwania krajowych ekspertów finansowych odnośnie kondycji polskiej gospodarki została przeprowadzona w nietypowym terminie. Ze względu na okres świąteczny, ankietowani odpowiadali na pytania w okresie trzech ostatnich dni przed Wigilią Świąt Bożego Narodzenia. Z tego też powodu na wcześniejszy termin przesunięta została publikacja wyników ankiety i wartości obliczanego przez firmę Expander Indeksu Koniunktury Ekspertów Finansowych. Publikacje kolejnych edycji będą pojawiały się standardowo, czyli pierwszego dnia roboczego każdego miesiąca.

Obserwacja danych makroekonomicznych skłania do wniosku, że na bardziej optymistyczną ocenę kondycji polskiej gospodarki miały wpływ nie tylko, z reguły lepsze, przedświąteczne nastroje. Na wysokim poziomie pozostają w ostatnich miesiącach 2010 roku dynamiki wzrostu krajowej produkcji przemysłowej i sprzedaży detalicznej. Mimo wciąż eskalującego kryzysu fiskalnego państw peryferyjnych strefy euro, wskaźniki wyprzedzające koniunktury wskazują, że gospodarka obszaru wspólnej waluty ma się całkiem dobrze. Największa w tym oczywiście zasługa Niemiec, lokomotywy gospodarczej Eurolandu, który to kraj jest jednocześnie największym odbiorcą polskiego eksportu.

W ciągu mijającego roku wskaźnik IKEF oscylował w rytmie pojawiających się i zanikających czynników ryzyka zagrażających kondycji globalnej gospodarki. A tych nie brakowało. Chłodzenie potencjalnie przegrzanej koniunktury w Chinach, powrót dekonunktury w Japonii, niewykluczone podwójne dno recesji w USA, kondycja finansów publicznych państw strefy euro, czy wreszcie ryzyko geopolityczne wynikające z możliwości wznowienia konfliktu zbrojnego na Półwyspie Koreańskim. Wszystkie te czynniki mogły, i wciąż potencjalnie mogą, zagrozić światowej, a w konsekwencji także i polskiej koniunkturze gospodarczej. Jak dotąd jednak krajowe i zagraniczne przedsiębiorstwa, średnio rzecz biorąc, wykazują zadziwiającą odporność na te zagrożenia i wciąż notują wzrost aktywności gospodarczej. Znakomicie tę sytuację odzwierciedlają rynki akcji. Wykresy indeksów większości giełd, w tym warszawskiej, pozostają w wyraźnym trendzie wzrostowym. Ale sam sposób w jakim rosną kursy przypomina wspinaczkę po ścianie strachu. Podobnie indeks IKEF. Jakkolwiek odczyty tego wskaźnika były dość zmienne, to tylko raz osiągnął on niewielką wartość ujemną. Natomiast najwyższy poziom zanotowany na koniec roku wskazuje wyraźnie na kontynuację trendu zwiększania się udziałów pozytywnych ocen.

W tym roku potwierdziło się stare giełdowe porzekadło mówiące, że strach jest zazwyczaj dobrą pożywką dla wzrostów cen akcji. Doświadczeni inwestorzy wiedzą natomiast, że, paradoksalnie, najbardziej czujnym należy być wtedy gdy z horyzontu znikną już wszystkie, wyraźnie widoczne czynniki ryzyka. W kontekście tego ostatniego stwierdzenia trochę niepokoić może jedynie rekordowo niski udział ankietowanych spodziewających się pogorszenia koniunktury w Polsce.

*Rafał Lerski, CFA, Doradca inwestycyjny
Analityk Expandera*